Rok XI. Kraków-Podgórze piątek 1 listopada 1912. Nr. 250

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięczn. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 9·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje także
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Decydująca klęska Turków.

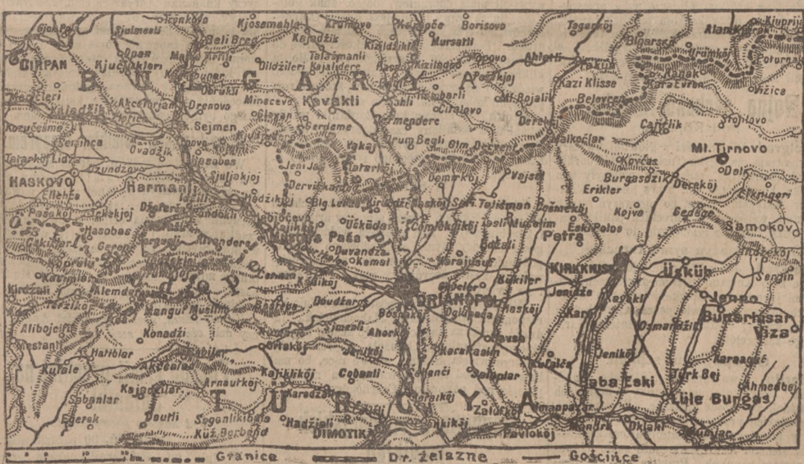
Armia turecka ucieka w rozsypce.

Droga do Konstantynopola otwarta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. O godzinie 2·30 w nocy przyszła tutaj urzędowa wiadomość bułgarskiej ajencyi telegraficznej z Zofii, że armia bułgarska po dwudniowej zaciętej bitwie odniosła świetne zwycięstwo nad główną armią turecką pod wodzą Nazima paszy, która w dzikim popłochu ucieka na Lüle Burgas.

Wiadomość powyższą — z powodu późnego nadejścia — zdołały jeszcze zamieścić jedynie 3 dzienniki, a to „N. Fr. Presse“, „N. Wr. Tagblatt“ i „Zeit“. Jedynie zaś „N. Fr. Presse“ mogła przed zamknięciem numeru dodać do powyższej wiadomości 5 wierszowy komentarz tej treści, iż nie ulega wątpliwości, **że decyzya w wojnie bałkańskiej już zapadła i że droga do Konstantynopola stoi otworem dla wojsk skoalizowanych państw bałkańskich**.



Mapa terenu wojny.
Z Lüle Burgas, gdzie armia turecka doznała pogromu, jest już tylko 150 kilometrów do Konstantynopola.

Wywłaszczenie w sejmie pruskim.

Dziś
Do numeru dołączony jest
dodatek
„Praktyczna gospodyni“
i
„Romans i powieść.“
Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·25
żądają 96.25

20-to frank. w złocie
płacą 19·10
żądają 19·25

Dolary amerykańskie
płacą 492·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt
Dn. 31. paździer.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·00 do 11·01; pszenica na kwiecień od 11·87 do 11·88; żyto na październik 9·90 — 9·91 na kwiecień od 10·44 do 10·45; owies na paździer. od 11·55 — 11·56; na kwiecień od 11.28 do 11·29; kukurydza na ... 00·00-00·00; na maj od 8·07 do 8·08; rzepak na maj od 7·75 do 7·76.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

W ciągu nocy dzisiejszej nadeszły następujące depesze z pola wojny:

Wojna bułgarsko-turecka.

Bitwa pod Lüle Burgas.

Konstantynopol. Bitwa, która rozpoczęła się pod komendą Nazima baszy rozwija się bardzo gwałtownie. Bułgarska armia znajduje się między Lüle Burgas a Midia. Bułgarska armia naprzód rozpoczęła ofenzywę, potem jednak komendant jej zdecydował się na oszańcowanie na wschodniem skrzydle między Midia a Viza.

Turecka armia pod komendą Nazima baszy rozpoczęła ofenzywę na skrzydle wschodniem.

Konstantynopol. Liczba wojsk walczących pod Lüle Burgas, jest ogromną. Bułgarzy wyprowadzili do walki 140.000 ludzi, Turcy 260.000 ludzi, z których coprawda 90.000 stoi jeszcze dość daleko na zachód.

Zofia. (Aj. Bułgarska) Po dwódniowych walkach **odniosła armia bułgarska zupełne zwycięstwo nad wojskiem tureckiem, które w popłochu cofnęło się w kierunku Lüle Burgas.**

Zajęcie Rodosto?

Londyn. „Daily News“ donoszą, że bułgarska konnica zajęła Rodosto nad morzem Marmara. Z innej strony wyrażają w tej mierze wątpliwości.

Przed upadkiem Adryanopola.

Wiedeń. Do „Reichspost“ tegrafuje korespondent z pod Adryanopola: Dnia 29 bm. o g. wpół do 2 po południu rozpoczęło się bombardowanie z armat Kruppa ustawionych na wzgórzu. Armaty skierowane są na nowy turecki fort na północno-zachodnim froncie Adryanopola. Turcy bardzo słabo się odstrzeliwują. Przez całą noc nadchodziły ciągle świeże bułgarskie wojska, same formacye rezerwowe w stroju więśniaczym przeważnie, na którym żołnierze mają przewieszony przez plecy karabin manlicherowski.

Zofia. (Aj. Bułgarska). Wojsko tureckie z Adryanopola przedsięwzięło wycieczki w rozmaitych kierunkach, jednakże wszędzie zmusili Bułgarzy Turków do cofnięcia.

Wojna serbsko-turecka.

Pod Köprülü.

Belgrad. Wiadomości z głównej kwatery potwierdzają, że klęska Turków pod Köprülu była katastrofalną, mimo, że walczyły tam wojska, które dotąd nie brały jeszcze udziału w walkach. Zaraz po pierwszym ataku powstała wśród wojsk tureckich panika i całe wojsko tureckie rzuciło się do ucieczki.

Demoralizacya armii tureckiej.

Belgrad. Jak z Vranja telegrafują, po walce koło Kumanowo pomiędzy komenderującymi jenerałami tureckimi przyszło do ostrych utarczek. Dżawid pasza, który był za dalszą walką, został przez żołnierza tureckiego zastrzelony.

Okropny stan szpitali.

Berlin. Korespondent „Taglische Rundschau“ telegrafuje, że stosunki w szpitalach serbskich są wręcz straszne. W szpitalach belgradzkich pracuje razem tylko trzech lekarzy szwajcarskich i czterech czeskich. — Tych siedmiu lekarzy nie może sobie dać rady z masą rannych. Przytem brakuje opatrunków i środków desynfekcyjnych, słowem wszystkiego.

Car gratuluje.

Wiedeń. Przed kilku dniami pojawiła się jak wiadomo, wiadomość jakoby car telegraficznie wyraził królowi serbskiemu Piotrowi życzenia z powodu zajęcia Skoplje. Wiadomości tej urzędowe sfery austro-węgierskie nie dawały wiary. Dzisiaj nadeszło urzędowe jej potwierdzenie i sprawiło tutaj wrażenie bardzo złe.

Wojna grecko-turecka.

Zajęcie Veria.

Koziani. (Ajencya Ateńska). **Pułkownik** Nider telegrafuje, że Verria została wczoraj o godzinie 11 zajętą przez armię grecką, która nie natrafiła na opór. Ludność muzułmańska pozostała w mieście. Notable zjawili się u następcy tronu, aby dopełnić poddania się. Połączenie kolejowe między Veria a Monastyrem jest przerwane.

Marsz na Saloniki.

Za ważny wypadek wojenny wczorajszego dnia uważać trzeba wkroczenie Greków do miejscowości Veria, oddalonej od Salonik tylko 70 km. Przypuszczać można, że za trzy lub cztery dni armia grecka stanie pod Salonikami. O ile jeszcze armia serbska wyjdzie poza Skoplje i podąży ku Salonikom, port Egejski znajdzie się w ręku greckim.

W Saloniki stoi garnizon turecki w sile 15.000 żołnierza. Ten garnizon za słaby jest do oporu. Saloniki nie posiadają nowożytnych fortyfikacyj. Czy Turcy zdołają tam zgromadzić niedobitki swej armii Vardaru i Strumy, nie wiadomo.

Wojna czarnogórsko-turecka.

Walki.

Rjeka. Niedaleko od Bardanjol na wschód od Skutari przeszli Turcy do ataku na wojska czarnogórskie wysłane na wywiady. — W ciągu nocy oddział Białoturków, którzy mówią po serbsku, lecz są mahometanami, wywiesił białą chorągiew, dając znak gotowości do rokowań. Silniejsza grupa Czarnogórców zbliżyła się do tego oddziału na 30 kroków. Białoturcy dali z bliskości salwę do Czarnogórców. 40 Czarnogórców padło, a kilkuset odniosło rany. Natychmiast odpowiedziano na ogień Białoturków, których rozproszono zadając im wielkie straty.

Rjeka. W starciu koło Bardanjol wzięły udział dwa bataliony czarnogórskie. Straty Czarnogórców mają wynosić 300 zabitych i rannych. Turków otoczono i wycięto do ostatniego.

W Skutari.

Rjeka. O godz. 3 po południu dochodzi od strony Skutari odgłos strzałów armatnich i karabinowych. Nad miastem widać bardzo gęste chmury dymu spowodowane prawdopodobnie pożarem. Zdaje się, że przedsięwziętym został decydujący atak na Tarabosz i na twierdzę.

Wiedeń. Do „Reichspost“ telegrafuje korespondent ze Skutari: Mahometańska ludność zamierza zwrócić się do austro-węgierskiego jeneralnego konsula z prośbą, aby Austrya wzięła Skutari w swe ręce, bo mahometanie pod żadnym warunkiem nie chcą przejść pod panowanie Czarnogóry.

Zapowiedź europejskich powikłań.

Wiedeń. Nie wymieniony obcy dyplomata ogłasza w „Daily Telegraph“ krótką historyę obecnej wojny, przyczem daje wyraz przekonaniu, że **lokalizacya jej będzie niemożliwą.** Według tego dyplomaty Rosya doprowadziła do wyrównania antagonizmów między państwami bałkańskiemi i jej dziełem jest sojusz, który opiera się na tajnych traktatach między Bułgaryą a Rosyą i między Serbią a Rosyą.

Belgrad. Dziennik rządowy „Samouprava“ pisze, że po zwycięstwach pod Kirkilisso i Kumanową byłoby dziwactwem mówić o utrzymaniu terytoryalnego „status quo“. Mocarstwa nie mogą żądać utrzymania terytoryalnego „status quo“, widząc jak Turcya, którą się one tak opiekują, morduje bezbronnych chrześcian, kobiety i dzieci. Nie chcemy wierzyć, aby Europa chrześcijańska stanęła po stronie barbarzyńców. Państwa bałkańskie zatrzymają to, co zdobędą.

O interwencyę na Bałkanach.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że mocarstwa dalej prowadzą rokowania, aby uzyskać stanowisko rozmaitych rządów w sprawie interwencyi na Bałkanie. Podnoszą tutaj, iż mimo, że operacye wojskowe tak dalece zmieniły sytuacyę, polityka mocarstw co do wspólnej akcyi pozostaje niezmienioną. Prace mają przebieg pełen zgody. Jest rzeczą naturalną, że ostateczna uchwała co do interwencyi jest niemożliwą, zanim nie nastąpi decydująca walka.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, jakoby między gabinetami w Wiedniu, Petersburgu i Belgradzie toczyły się rokowania i widzi w tem szanse bliskiej interwencyi.

„Gaulois“ czyni Austryo-Węgrom zarzut, że przewlekają rokowania i otaczają się tajemniczością. Wiadomem jest, że między Petersburgiem a Wiedniem co do terytoryalnej zmiany istnieje pewne porozumienie i że opiera się ono na przyszłem porozumieniu między Serbią a Austro-Węgrami. Serbia miałaby zrezygnować z terytoryalnych zdobyczy ku morzu Adryatyckiemu, zaś Austro-Węgry zobowiązałyby się do nieprzekraczania bośniacko-hercegowińskiej granicy, oba zaś państwa zapewnić sobie mają dostęp do morza Egejskiego przez internacyonalizowanie kolei Skoplje-Saloniki. Grecya i Bułgarya otrzymałyby pewne uregulowanie granic. Macedonia pod panowaniem księcia europejskiego byłaby państwem autonomicznem.

Kiamil pasza wielkim wezyrem.

We wtorek, o g. 6 w. odbyła się instalacya nowego wezyra Kiamila-baszy. Sułtan w proklamacyi, wydanej z tego powodu, wyraża nadzieję, że Kiamilowi-baszy uda się poczynić zarządzenia celem zapewnienia porządku w armii i powodzenia(!) w obecnej wojnie. Słychać, że większa część ministrów pozostanie w gabinecie Kiamila. Ustąpi z gabinetu minister marynarki Mahmud Mukdar basza, który dowodził wojskami tureckiemi w bitwie pod Kirkiliase.

Kiamil basza, wielki przyjaciel Anglii, liczy dziś *ośmdziesiąt sześć lat.*

Pochód armii greckiej na Saloniki.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 30 października.

W dniu 29 października armia grecka weszła do miasta Veria. Miasto Veria, czyli Karaferia leży tylko o 70 km. od Saloniki.

Armia grecka miała do przebycia z Laryssy do okolic pod Verią kilka uciążliwych łańcuchów górskich i wąwozów. Turcy korzystali z tych trudności terenu, ażeby opóźnić pochód armii greckiej. Obecnie jednak wszystkie te trudności armia grecka ma już na swoich tyłach, ponieważ od Verii do Saloniki teren jest gładki i Turcy na tym terenie nie znajdą sposobności do stawiania Grekom zaciętego oporu. Należy tedy przypuszczać, że armia grecka za trzy do czterech dni stanie pod Saloniki. Do tej pory nie wiadomo, jakie, oraz ile sił tureckich składa się na garnizon Saloniki i na obronę tego miasta. Armia turecka nad rzeką Strumą, która była przeznaczoną w pierwszej linii do obrony Saloniki, zaznaczyła się tak słabo podczas ostatnich walk, że należy wątpić, czy wogóle posiada ona odpowiednie siły do skutecznego odporu armii greckiej, do tej pory zwycięskiej. Armia turecka, zwana Vardarską, istnieje już tylko częściowo. Wiadomo teraz, że po opuszczeniu Ueskubu przeszła ona przez Koeprülu do doliny Vardaru, zanim Serbowie obsadzili Kumanową. Atak wojsk tureckich na Kumanową i gwałtowna walka pod Koczaną, które się odbyły mniejwięcej w tym samym czasie, miały jedynie na celu uniemożliwienie odwrotu głównym siłom tureckim i zasłonięcie tych głównych sił tureckich przed atakami kolumn bocznych bułgarsko-serbskich, atakujących Turków od boku. Gdzie istotnie stoją główne siły armii Vardarskiej, nie wiadomo. Czy zdobędą się one na siłę dania odporu Grekom, maszerującym ku Saloniki, to pytanie, na które odpowiedź przyniosą dni najbliższe. Zresztą powodzenie Greków pod Saloniki będzie zależnem także i od dalszych ruchów armii serbskiej.

Do tej pory armia serbska nie posunęła się poza Ueskūb, lecz poprzestała na pościgu uciekających wojsk tureckich. I tak Köprülü oraz Kalkandenen zostały zajęte tylko przez kawaleryę serbską. Ten pościg serbski, przeprowadzony z wielką energią, dał bardzo korzystny wynik, ponieważ znaczne części cofających się wojsk tureckich kapitulowały. Niewiadomo, czy armia serbska w myśl przymierza z Grecyą pójdzie wzdłuż dolnego brzegu rzeki Vardaru i ułatwi ruch zaczepny grecki na Saloniki, albo też mając na oku cel polityczny, pójdzie w kierunku zachodnim do Albanii. Jeżeli zechce zupełnie rozbić armię turecką Vardarską, w takim razie powinna iść ku Saloniki. Jeżeli Grecy staną w Ueskübie i nie ruszą się dalej, wówczas jest rzeczą możliwą, że armia turecka Vardarska stoczy z Grekami w okolicach Saloniki walną bitwę i będzie się starała nie dopuścić Greków do Saloniki. — Jest rzeczą bardzo wątpliwą, jak słusznie pisze „Neue Freie Presse“ — czy Turcy w porę zdobędą się na zarządzenia skuteczne, aby zapobiec upadkowi miasta Saloniki. Wprawdzie w mieście stoi kilka brygad rezerwowych tureckich, ale obwarowania miasta Saloniki są bardzo słabe. Te obwarowania składają się z muru miejskiego, wysokiego na sześć m. i zaopatrzonego w wieże. Dalej na krańcu zachodnim stoi baterya, uzbrojona w działa wielkiego kalibru, a na najwyższym to jest na północnym punkcie miasta wznosi się cytadela, znajdująca się w opłakanym stanie. Wszystkie te fortyfikacye są przestarzałe i nie mają wartości. Gdyby nawet Turcy od samego początku wybuchu wojny zaczęli sypać szańce ziemne pod Saloniki, to i tak nie mogliby w ciągu dwóch tygodni zrobić z tych szańców obwarowań, które posiadałyby większą wartość. Turcy mogą bronić miasta Saloniki jedynie tylko z pomocą silnych ruchów zaczepnych, z chwilą jednak, gdy zaniedbali tej taktyki, miasto jest — jak się zdaje — dla Turcyi straconem.

Amon.

Wywłaszczenie.

Dyskusya w Sejmie pruskiem.

(*Tel. „Nowin“.*)

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego na porządku dziennym umieszczona została interpelacya Koła polskiego w sprawie zastosowania wywłaszczenia czterech majątków polskich. Galerye jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia zostały szczelnie wypełnione przeważnie publicznością polską z Berlina i umyślnie przybyłą z Księstwa Poznańskiego. Nastrój podniecony.

Uzasadniał interpelacyę poseł Korfanty. W chwili, kiedy ludy bałkańskie walczą o swoje prawa i sprawiedliwość z bronią w ręku, twierdził mowca, Prusy depcą brutalnie przyrodzone prawa Polaków, wywłaszczając obywateli polskich. Rząd pruski wywłaszcza potomka Polaka, który za waleczność w obronie Prus został odznaczony. Wyrzuca rząd z ziemi rodzinnej wdowę z małoletniemi dziećmi (na ławach polskich okrzyki oburzenia) na to, żeby osadzić w wywłaszczonych dobrach 75 chłopów niemieckich, nie dla właściwej kolonizacyi, lecz na rozkrzewienie hakatyzmu na ziemi polskiej. W imię hakatyzmu rząd pruski gwałci prawa Polaków, okrywa się hańbą, zaprzecza pojęciom ludzkości. Myli się jednak rząd pruski, jeśli przypuszcza, że tem zgnębi Polaków. Ani ogniem, ani mieczem nie zdoła zniszczyć narodu polskiego. Rząd prześladuje Polaków dlatego, że mimo najsroższe represye Polacy zostali i zostaną Polakami. — Zastosowanie wywłaszczenia czterech majątków polskich jest bezprawiem nawet w stosunku do barbarzyńskiej ustawy o wywłaszczeniu. W ustawie tej bowiem powiedziano, że wywłaszczeniu podlegać mają tylko te majątki i te miejscowości, gdzie zagrożona jest niemczyzna. — W przeznaczonych zaś na wywłaszczenie czterech majątkach o zagrożeniu niemczyzny nie może być mowy. W miejscowościach tych Polacy stanowią bardzo mały procent.

Omawiając w dalszym ciągu swej mowy stanowisko stronnictw niemieckich do sprawy wywłaszczenia, poseł Korfanty twierdzi, że konserwatyści, którzy walczą z socyalizmem pod sztandarem chrześcijańskich zasad państwowych popierają obecnie rząd pruski w gwałceniu najświętszych praw ludzkich.

Zabranie nam ziemi nie przesądza jeszcze naszej klęski. Nie ziemia o narodzie stanowi, ale ludzie o ziemi. A ludzie nie zmienią się mimo najsroższego prześladowania. Po mowie posła Korfantego, wypowiedzianej z wielką siłą i przejęciem, na ławach polskich i centrum odezwały się burzliwe oklaski, na ławach hakatystów i liberałów krótkotrwałe sykania.

Imieniem rządu odpowiadał minister rolnictwa Schorlemer. Minister oświadczył, że właściciele przeznaczonych na wywłaszczenie majątków wnieśli protest do rządu. Do chwili więc rozstrzygnięcia tego protestu rząd nie może dać odpowiedzi o ile postanowienie wywłaszczenia zostało dokonane według brzmienia ustawy. Na wywłaszczenie zostały przeznaczone te majątki, których właściciele zmienili się, jest to więc zgodne z kilkakrotnemi deklaracyami rządu w tej sprawie. Co do kwestyi, czy ustawa zgodna jest z zasadami konstytucyi, jak to zapytuje interpelacya, to sprawa ta została ustalona podczas obrąd nad uchwaleniem ustawy o wywłaszczeniu, dlatego rząd odmawia odpowiedzi na to pytanie.

Imieniem konserwatystów przemawiał Gossler, który twierdził, że Polacy wnieśli interpelacyę po to, aby znowu na porządek dzienny wysunąć kwestyę polską. Stronnictwa niemieckie nie życza jednak sobie mieć teraz do czynienia ze sprawą polską i dlatego składają krótkie oświadczenie, że wywłaszczenie czterech majątków uważają za zgodne z ustawą. Podobne oświadczenie złożyli przedstawiciele stronnictwa narodowych liberałów, hakatystów i wszechniemców.

Z powodu późnej pory dyskusyę odroczono do dzisiaj do godziny 10 rano.

Berlin. (B.) Wobec tego, że rekurs imieniem wywłaszczonych wnosi poseł adwokat Trąmpczyński, Koło Polskie wydelegowało go do dzisiejszej dyskusyi. Drugim mowcą Koła Polskiego będzie poseł z Górnego Śląska Seyda.

Antipolska furya.

Poznań. (B). Wczoraj odbył się w Raciborzu na Górnym Śląsku ciekawy proces „Polskiego Związku zawodowego“. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie zarządu, obwinieni o niezgłoszenie do policyi statutu i nazwisk członków. Oskarżeni tłómaczyli się tem, że „Polski Związek zawodowy“ nie jest stowarzyszeniem politycznem i przeto nie podpada pod ustawy dla organizacyj politycznych. Sąd jednak nie uznał za słuszne tych wywodów i skazał wszystkich członków zarządu na karę po 10 marek każdego. W motywach wyroku sąd oświadczył, iż „Polski Związek zawodowy“ jest dlatego stowarzyszeniem politycznem, że „na zebraniach używa języka polskiego i w ten sposób dąży do oderwania narodu od państwa niemieckiego“.

Z prośbą do cara.

Pisma rosyjskie podają szczegóły sprawy szeregowca Bachurina, skazanego jak wiadomo, na katorgę bezterminową za podanie prośby do cara

„Gdy znajdował się około 2-go pułku-sofijskiego, szeregowiec Bachurin nagle wybiegł z karabinem w prawej ręce z szeregów i pobiegł w kierunku cara. W biegu wyjął on jakiś papier z kieszeni i podniósł go ponad głową. Minister wojny ujrzawszy biegnącego Bachurina, podjechał doń i schwycił go za kołnierz. Bachurin zaczął szamotać się i ciągnąć w jedną stronę, gdy koń ministra wojny ciągnął w stronę przeciwną. Bachurin był silnie podniecony i powtarzał ciągle: „Puśćcie mnie do cara!“. Wyrwawszy się z rąk ministra wojny, Bachurin pobiegł w kierunku świty cesarskiej. Wówczas podjechał doń konno gen.-adjutant Skałon i schwyciwszy go za lewą rękę kazał mu oddać prośbę, celem wręczenia jej carowi, lecz Bachurin powiedział, że sam poda prośbę carowi i wyrwał się z rąk gen.-adjutanta Skałona. Tymczasem ku Bachurinowi podjechały również inne osoby świty, jak również podpułkownik Tkaczenko, który wydarł z rąk Bachurina karabin. Popchnięty przez jednego z wierzchowców Bachurin upadł, przyczem spadła mu czapka z głowy. Szybko podniósłszy się na nogi, przemknął się on mię-

AFISZ
TEATRU miejskiego.

DZIŚ

Zygmunt August

Trylogia, napisał Lucyan Rydel.

Część I.

Królewski Jedynak

Komedya historyczna w 5 akt.

OSOBY:

Król Zygmunt I. — *E. Rygier.*

Królowa Bona Sforza — *Wysocka*

Król Zygmunt August — *Adwentowicz*

Królowa Lizbetta Rakuska, jego żona — *Zielińska.*

X. Piotr Gamrat, biskup krak. — *W. Szymborski.*

Jan Tarnowski, W. Hetman — *S. Stanisławski*

Piotr Kmita, Wojewoda — *M. Jednowski.*

X. Mikołaj Radziwiłł Czarny — *Maryański.*

X. Mikołaj Radziwiłł Rudy — *Kosiński.*

X. Samuel Maciejowski, biskup — *K. Brandt*

Marsupino, sekretarz Królowej Lizbetty — *A. Bogusiński*

Kniaź Ostafij Hrubajtis Podźgalla, szlachcic litewski — *Raszkowski.*

Aurora, Ginevra panny dworskie z fraucymeru Bony — *J. Janiczówna.* *Turawiczówna.*

Trzecia dama — *Z. Regerówna*

Katrina Holzelin, dama dworu Lizbetty — *Wielandówna*

Stańczyk, trefniś Zygmunta I. — *Z. Noskowski.*

Paolo Celari, starszy Bractwa strzeleckiego — *J. Trzywdar*

Bekwark, lutnista Zygmunta Augusta — *J. Borowski.*

Szafarz królowej Bony — *Gorzkowski.*

Giacomo, włoski ogrodnik Bony — *H. Schmidt.*

Pokojowiec — *Z. Nowakowski.*

Damy dworskie, dworzanie, pazio wie, służy.

Rzecz dzieje się w latach 1543—1545

Reżyser: Edmund Rygier.

Początek o godz. 7¼

Koniec o godz. 11

dzy końmi osób świty, a następnie, zabiegłszy przed wierzchowca Bachurin upadł na kolana trzymając w ręku prośbę.

W tej chwili podjechał doń kozak z konwoju i wziął odeń prośbę, w której Bachurin błagał o zwolnienie go ze służby wojskowej z powodów natury familijnej.

Sprawa ta wywołała jak wiadomo, surowe kary w stosunku do wszystkich osób odpowiedzialnych za karność oddziału wojskowego, do którego należał Bachurin.

Sam on został oddany pod sąd wojenny i skazany na bezterminowe roboty ciężkie.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu przemawiał w dyskusyi budżetowej pos. Daszyński. Mowa jego była prawie w całości poświęcona wojnie, względnie oswietleniu roli Rosyi, która stoi za obecną wojną Słowian południowych. Gdyby nie Rosya zawikłania bałkańskie możnaby załatwić drogą pokojową. Ale Rosya macza w tem swe palce, **a my wiemy, co to znaczy.** Mowca sam jeszcze widział we Lwowie zdetronizowanego księcia bułgarskiego Aleksandra Battenberga, który musiał uciekać i w pożyczonem ubraniu ratować życie przed wyswobodzicielką Rosyą. (Głosy: bardzo słusznie). W wyobraźni naszej stają pokaleczone strasznie zwłoki Aleksandra Obrenowicza i Dragi. Czyje ręce były wówczas tą krwią splamione? Była w tem rosyjska dyplomacya. Bez niej spisek nie byłby możliwy. Z pamiętników Kuropatkina wynika, że w ostatnich 200 latach Rosya prowadziła 128 wojen. **Ekspanzya Rosyi nie zatrzyma się ani u granic Austro-Węgier, ani na półwyspie Bałkańskim.** Po każdej klęsce, po każdej wojnie, Rosya rozpoczyna świeżą wojnę. Minęło zaledwie lat 6 od zawarcia pokoju w Portsmouth a Rosya połknęła już całe świeże państwo Persyę, a teraz zabiera się do połknięcia Mongolii. W ten sposób w ostatnich dwóch wiekach z małego wielkiego księstwa moskiewskiego powstało największe mocarstwo militarne na świecie, w którym sto narodów, sto języków, sto wyznań cierpi pod jednym i tym samym knutem. Tam żyje 25 milionów Rusinów, których przed 200 laty Rosya również „wyswobodziła" i cierpi niesłychany ucisk religijny i językowy. Tam żyje 14 milionów Polaków. Cztery razy w jednem stuleciu podejmowaliśmy krwawą walkę, a choć każdym razem zostaliśmy zwyciężeni, w narodzie polskim żyje wielka siła państwowa twórcza.

Z pewnością nie chcemy podkładać ognia pod pokój europejski, gdyby jednak partya wojenna miała zniszczyć naszą ojczyznę, gdyby miało przyjść do rzeczy najstraszniejszych, tj. **gdyby Polaków odkomenderowano przeciw Polakom, nie możecie panowie oczekiwać, aby naród polski pozostał zimnym widzem wojny na terenie polskim. Nie chcemy być bezwładnym łupem któregokolwiek z mocarstw**, prowadzących wojnę, nie chcemy być nieświadomym instrumentem jakiejś dyplomacyi. **Jeżeli losy Polski będą się rozstrzygały na terenie polskim, wpłyniemy na rozstrzygnięcie ze świadomością i siłą.**

Po przemowach posła Demla, który polemizował z onegdajszymi wywodami ks. Londzina i odpowiedziach ministrów hr. Stürgkha i Hochenburgera na kilka interpelacyj, zamknięto wczorajsze posiedzenie.

Sejm węgierski pod bagnetami.

Jak już donieśliśmy, Sejm węgierski wczoraj znowu otoczony został wojskiem. Posłowie opozycyjni, z których prawie wszyscy wykluczeni są z szeregu posiedzeń, nie zostali wpuszczeni do gmachu Sejmu.

Zjednoczona opozycya odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwalono **manifest do narodu**, wypracowany przez hr Wojciecha Apponyego.

Manifest zaznacza, że opozycya nie może wypełniać zadań konstytucyjnych, ponieważ w Sejmie nastały rządy samowoli. Naruszony regulamin musi być przywrócony. Poprawa może nastąpić po usunięciu prezydenta Izby i prezydenta ministrów, a dopóki to nie nastąpi, parlament znajduje się w stanie prawnej anarchii. W tym parlamencie opozycya nie może wziąć udziału w pracach merytorycznych, podobnie także i w delegacyach.

Dalej protestowała opozycya przeciw ciężarom, nakładanym na ludność, przeciw polityce zdobywczej i wszelkiemu wmięszaniu się oraz przeciw wszelkiej ofierze krwi i mienia, podejmowanej nie dla ochrony interesów żywotnych narodu, lecz dla zadowolenia ambicyi obcych narodów, względnie dla uciskania wolności innych narodów.

Opozycya protestowała także przeciw zaprowadzenia rządów wojskowych na obszarze kraju Korony węgierskiej, przeciw ciągłemu naruszaniu wolności zgromadzeń i prasy.

Manifest kończył się apelem do wyborców i pozostawia rządowi odpowiedzialność za stan obecny.

Budapeszt. Na wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego **kordon wojskowy**, ustawiony przed parlamentem, **nie dopuścił posłów opozycyi.** Na posiedzeniu obecni tylko byli z opozycyi hr. Andrassy i Daranyi.

Prezydent hr. Tisza odczytał reskrypt, zwołujący delegacye.

Referent komisyi nietykalności poselskiej przedstawił wniosek o wykluczenie 34 posłów opozycyjnych z 15 posiedzeń.

Hr. Tisza wnosi, aby dla obrad nad wyborem komisyi dla reformy regulaminu odbyło się posiedzenie popołudniowe.

Hr. Andrassy sprzeciwia się temu, stwierdzając, że Izba nie jest uprawniona ani do uchwalania ustaw, ani budżetu, ani wyboru do delegacyj.

Hr. Tisza i Lukacs polemizowali z hr. Andrassym utrzymując, że Sejm działa legalnie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Tragiczna wycieczka szkolna.

Kraków, 31 października.

Wczorajszy pierwszy dzień rozprawy wypełniony był przesłuchaniem prof. Kleczkowskiego, oraz zeznaniami kilkunastu uczniów, uczestników wycieczki. Prof. Kleczkowski do winy się nie poczuwa. Jakie tylko środki ostrożności były możliwe, wszystko przedsięwziął, zanim udzielił młodzieży pozwolenia na kąpiel w Wiśle. Pytał rybaków, gdzie można najbezpieczniej się wykąpać, a ci mu poradzili że po prawej stronie promu, koło ławicy piasku. Część uczniów razem z nim przepłynęła na lewy brzeg Wisły, a wówczas uczeń Zacharyasz zasłabł. Odwiózł go tedy osobiście łódką na prawy brzeg, gdzie był obóz wycieczki, a reszcie uczniów surowo przykazał, by się nie ważyli płynąć z powrotem, dopóki nie wróci po nich łódką. — Tymczasem uczniowie go nie usłuchali i bez niego zaczęli płynąć z powrotem. Wówczas zaszło nieszczęście. Ponieważ rozeszła się pogłoska, że uczniowie dużo pili na wycieczce, stwierdził prof. Kleczkowski, że cała wycieczka z 30 uczniów złożona miała wszystkiego trzy butelki wina, z których przed feralną kąpielą wypito zaledwie jedną.

Następnie przystąpił trybunał do przesłuchiwania świadków. Przesłuchani zostali uczniowie Brandstaedter, Olejczak, Rybak, Rose, Dąbrowski i Stankiewicz, wszyscy bez przysięgi. Wszyscy stwierdzili zgodnie, że prof. Kleczkowski przed kąpielą zasięgnął u rybaków i przewoźników informacyj co do głębokości i siły prądu. Prof. Kleczkowski zwracał baczną uwagę na uczestników wycieczki, lecz na brzegu panował gwar. Na przepłynięcie Wisły zezwolił tylko dobrym pływakom. Alkoholu nie pito żadnego — z wyjątkiem jednej flaszki wina. — Jeden z uczniów przyniósł ze sobą flaszkę koniaku, którą prof. K. nierozpoczętą wrzucił do wody.

Po przesłuchaniu studentów, zeznawali włościanie z Jankowic, którzy byli świadkami smutnego zajścia. Jakób Janik, wójt z Jankowic, zawiadomiony o wypadku, szukał łodzią zwłok, jednak bezskutecznie. Zeznał on, że Wisła w tem miejscu, gdzie się uczniowie rozbierali, była płytka. St. Taborski i Antoni Trzaska przechodzili brzegiem Wisły gdy się uczniowie kąpali i ostrzegali ich, że w pobliżu znajdują się głębie. Uczniowie niewiele sobie jednak robili z tych ostrzeżeń. Podobnie zeznał Mateusz Cygan, który później poszukiwał zwłok utopionych gimnazyalistów. Chłopiec Jan Dębski i Julia Janikowa nie zeznali nic ważniejszego.

Po treściwych wywodach prok. dra Schwarza i obrońcy prof. dra Rosenblatta, wydał Trybunał o godz. 11 przedpołudniem wyrok, uwalniający prof. Kleczkowskiego od winy i kary.

Sprawa Olkusznika.

Wczoraj odbyło się posiedzenie wszystkich wierzycieli wekslowych poszkodowanej spółki w którem brały udział wszystkie interesowane instytucye finansowe oraz wszyscy wierzyciele wekslowi wraz z swymi zastępcami. Na zgromadzeniu udzielono spółce kupców moratoryum aż do przeprowadzenia sanacyi i wszyscy wierzyciele a między nimi także i p. Maurycy Rennert i Wolf Nattel podpisali odnośną deklaracyę a to z uwagi na to, że przekonali się, że nie grozi ze strony spółki żadne niebezpieczeństwo i z uwagi na to, żeżamierzona jest na większą skalę sanacya finansowa zainicyowana już przez tutejsze banki. Wszyscy zgromadzeni wierzyciele wyrazili życzenie, aby bezzwłocznie poczynić starania o uchylenie konkursu otwartego do majątku p. Józefa Massara i wdrożyli też w tym kierunku odpowiednią akcyę.

Od pp. Rennerta i Nattla otrzymujemy następujące pismo:

Prosimy uprzejmie o przyjęcie do wiadomości, że weksel na 15.000 K. opiewający, zeskontowaliśmy Olkusznikowi na 9%, a więc po stopie, która w dzisiejszych stosunkach jest normalną i żądaliśmy od Olkusznika dla prolongaty 3.000 K., których on zapłacić nie chciał. Weksel ten został przez nas zaskarżony, nie było atoli naszą intencyą niszczyć żadnego ze spólników, a dziś na ogólnem zebraniu wierzycieli my w pier-

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Poniedziałek 18 b. m. do czwartku 31 b. m: „Zygmunt August". (Ceny o 25% podwyższone).

Piątek 1 listopada po południu: „Kościuszko pod Racławicami". (Ceny zniżone do połowy.)

Piątek wieczór „Paweł I".

Sobota: popołudniu „Młynarz i jego córka". wieczór Trylogia p. t. „Zygmunt August"

Niedziela popołudniu Przedstawienie Skargowskie

TEATR Nowości.

Człowiek o 100 głowach.

Momus krak.: kabaret.

A. S. Poleński, aktualne wiadomości.

Bracia Farinelli akrobaci.

„Listonosz pieniężny", farsa.

Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 24—31 października br.

The oryginal Senhors niezrównani ekwilibryści.

Rosario Santafe andaluzyjska piękność.

The 4 Highland Girls!! szkocki kwartet taneczny.

M. Lafayette, polski komik.

H. Sztorchówna subretka polska

K. Liebal komik

Hedi Juliette wesoły chłopak szewski.

Erna Goleston subretka.

Zejdowski

Ferry Rosena Parisiana Ensemble

Początek o g. 8 wieczór.

TEATR Maryonetek

przy ul. św. Jana

wszym rzędzie moratoryum dla spółki podpisali i mamy to przekonanie, że przez udzielenie moratoryum daną będzie spółce możność przeprowadzenia sanacyi, do której to akcyi my bardzo chętnie się przyłączamy, a zarazem stwierdziliśmy naszym podpisem, że od wdrożonych przeciwko poszczególnym spólnikom kroków egzekucyjnych odstępujemy.

Co słychać w mieście?

Kraków, 31 października

Z teatru miejskiego. W sobotę dnia 2 listopada w komedyi historycznej Lucyana Rydla „Królewski Jedynak" rolę prymasa Piotra Gamrata odegra p. Solski.

Pomnik dla poległych w r. 1848. Roboty około postawienia pomnika, które wykonuje prof. p. Laszczka, firma Trembeckich, p. Tomasz Bujas oraz Firma Zieleniewski są w pełnym toku, jednak ze względów formalnych i technicznych uroczystość odsłonięcia nie może się odbyć 1 listopada jak to było projektowane lecz w rocznicę tj. 26 kwietnia 1913 r. Komitetowi budowy brakuje jednak jeszcze poważnej sumy na pokrycie kosztów budowy, ale ma nadzieję, że ofiarność społeczeństwa przyjdziemu z pomocą. Komitet zwraca się również z prośbą do wszystkich, którzy posiadają listy składkowe aby w jak najkrótszym czasie zechcieli zwrócić je wraz z ofiarowaną wkładką. Datki przyjmuje prezes Sokoła krakowskiego p. Wład. Turski lub p. Tomasz Bujas prezes stow. „Gwiazda". Na dochód budowy pomnika będą zbierane składki również w dnie Zaduszne na cmentarzu krakowskim. Osoby, które chciałyby się zająć kwestą na ten cel zechcą się porozumieć z komitetem.

Syndykat dziennikarzy krakowskich. Wczoraj w sali hotelu Pollera odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków nowozawiązanego w Krakowie stowarzyszenia dziennikarskiego, na które stawili się wszyscy członkowie Syndykatu w komplecie. Obrady zagaił przewodniczący komitetu tymczasowego p. A. Karcz, poczem odbyły się wybory. Prezesem wybrany został p. A. Karcz, wicepr. p. W. Noskowski, sekr. p. R. Pilarz, skarb. p. A. Lekszycki. Do wydziału weszli pp.: Syl. Chmurkowski, F. Gwiźdź, J. Migo, Wł. Prokesch, K. Rakowski i K. Srokowski; do komisyi rew. pp. K. Irzykowski, J. Matyasik i E. Zechenter. Po omówieniu szeregu spraw i programu pracy na najbliższą przyszłość zakończono obrady.

Mianowania w sądownictwie. Cesarz zamianował radcę sądu kraj. wyższ. przy sądzie kraj. w Krakowie K. Gałzińskiego radcą sąd. kraj. wyż. przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie.

Cesarz zezwolił, aby radcy dworu i prez. sądu obw. w Tarnowie S. Dolińskiemu z okazyi przejścia na własną prośbę w stały stan spoczynku wyrażono najwyższe uznanie za długoletnią wierną obowiązkom i bardzo wydatną służbę.

„Żywy dziennik" wojenny, urządzany staraniem „Syndykatu dzienn[illegible] krakowskich" w niedzielę dnia 3 listopada o g. wpół do 8 w sali Starego Teatru, wywołał w mieście niezwykłe zainteresowanie. Kronika „Dziennika wojennego" obejmie szereg spraw krakowskich, związanych ściśle z biegiem wypadków na Bałkanie, przyczem przyniesie nowe, autentyczne teorye wyjaśniające ich przebieg. Bilety w cenie po 5, 3, 2 i 1 kor. zamawiać jeszcze można kartą korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu" ul. św. Tomasza l. 32.

Match: „Wisła" — „Cracovia". Park'gier „Cracovii" będzie w niedzielę widownią interesującego i dawno niewidzianego spotkania. Zmierzą się starzy przeciwnicy K. S. „Cracovia" z T. S. „Wisłą". Ostatnie spotkanie obu rywalizujących ze sobą drużyn skończyło się, jak wiadomo przegraną „Wisły" w stosunku 1:0. Tym razem staną obie drużyny w znacznie zmienionym składzie.

Konserwatoryum Tow. Muzycznego wcieliło w zakres przedmiotów obowiązkowych naukę estetyki i form muzycznych, powierzając wykłady prof. dr. Józefowi W. Reissowi.

Nowość ta spotka się niewątpliwie z uznaniem ogółu, dbałego o rozwój naszej pedagogii muzycznej. Znajomość bowiem form muzycznych i naukowe uświadomienie zasadniczych problemów estetycznych, stanowiąc podstawę racyonalnego wykształcenia muzycznego, przyczyni się do pogłębienia wiedzy i kultury muzycznej.

Pragnąc uprzystępnić korzystanie z nauki jak najszerszem warstwom, uchwaliło Tow. muzyczne minimalną opłatę roczną w kwocie 10 kor. Wpisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa codziennie między godz. 12—1 i 5—6.

Walki o niepodległość Polski w XIX w. Pod tym tytułem wygłosi wykład p. Orsza d. 1 listopada o g. 5 popoł. w nowej sali Uniw. lud. przy ul. Zwierzynieckiej l. 14. Po wykładzie deklamacya p. L. Strojka i produkcye chóru rob. z Podgórza.

Wpisy do szkoły przemysłowej na specyalny kurs dla obsługujących kotły parowe odbywać się będą w dniach 1, 2 i 3 listop. od g. 11—12 przedpoł. w nowym budynku szkolnym przy Alei Mickiewicza (dawna Żabia); na kurs zawodowy dla przemysłu artystycznego, odbywać się będą w dniach 5 i 6 listop. o g. 6 wiecz.

Kółko chemików U. U. J. wybrało zarząd w następującym składzie: przewodn. p. Kober Wł., zastęp. przewodn. p. Mühleisen E., sekret. p. Chodkowski J., skarb. p. Godlewska M., biblij. p. Walter K., gospod. p. Kowalski M.

Ruch towarowy na kolei. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Dodatkowy termin dostawy wynoszący 48 godzin dla przesyłek zwyczajnych, które w przyjeździe dotykają stacyi Kraków, oraz przechodzących przez szlak kolejowy Oświęcim-Skawina-Podgórze-Płaszów lub część tego szlaku zniża się z ważnością od 1 listopada odnośnie do całowozowych przesyłek zwyczajnych z 48 godzin na 24 godzin; do wszystkich innych przesyłek zwyczajnych pozostaje dotychczasowy 48 godzinny termin.

Dla dzieci postanowił urządzać Uniw. lud. w nowej sali ul. Zwierzyniecka l. 14 wykłady z obrazami świetlnemi. Najbliższy wykład odbędzie się d. 3 listopada (w niedzielę) o g. 3 popoł. Mówić będzie p. Orsza na temat: „Co się działo w Krakowie".

Zamach samobójczy. Dzisiejszej nocy w jednym z hoteli przy ul. Floryańskiej pomocnik szynkarski K. Z. usiłował odebrać sobie życie. Strzelił do siebie z rewolweru w okolicę serca. Pogotowie przewiozło denata w stanie groźnym do szpitala.

Włamywacze krakowscy w Wiedniu. Policya wiedeńska aresztowała w Wiedniu 4 włamywaczy: Bellschitzkiego, Mandla, Feinera i Kochmestera, którzy na bruku krakowskim dokonali szeregu włamań. Między innymi aresztowani podejrzani są o włamanie się do kasy pocztowej w Podgórzu.

W **Teatrze „Nowości"** wystąpi balet nadpowietrzny pierwszy raz w piątek dnia 1 listopada. Balet składa się z 10 pięknych Paryżanek oraz z kilkunastu maszynistów. Nadto wystawiona będzie poraz pierwszy wielka rewietka p. t. „Mieszkańcy Krakowa na księżycu", w której bierze udział cały personal artystyczny oraz znacznie powiększony chór.

Z Nowego Sącza. (*Wypadek przy budowie. — Ofiara nieostrożności*). Korespondent nasz (Mari) pisze:

Na budowie p. Englandera zdarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Podczas zwożenia cegły jeden wóz z cegłą ugrzązł między dwiema ścianami, a kierownik budowy p. Michał Serafin wysłał kilku cieśli do pomocy. Jeden z nich p. Ignacy Smajdor ujął za lejce a inni poczęli wyciągać wóz. Nagle koń ruszył, odrzucił woźnicę a wóz przechylił się przyciskając całym ciężarem Smajdora do ściany. Wóz zmiażdżył mu klatkę piersiową. Nieszczęśliwego przeniesiono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Właściciele doprowadzających przekopy od głównych przewodów kanałowych, zaniedbują prymitywnych środków ostrożności. Ofiarą ich lekkomyślności padł p. Antoni Wroński, który wpadł do kanału i złamał nogę.

Wyrodna matka. Onegdaj aresztowała żandarmerya w Dziedzicach Maryę Duliban, żonę górnika, która w przystępie gniewu zamordowała własne dziecko w ten sposób, że porwawszy je za nogi, uderzyła z całej siły głową dziecka o ścianę.

Z kroniki żałobnej.

Dr Zygmunt Erbeschutz, adwokat krajowy, zmarł w Krakowie d. 29 paźdz. w 57 roku życia.

Echa interpelacyi o wywłaszczenie.

(*Telegramy wł. „Nowin"*).

Berlin. (B.) Wszystkie pisma tutejsze w tonie podrażnionym omawiają wczorajszą dyskusyę w Sejmie pruskim nad interpelacyą w sprawie wywłaszczenia. „Lokal Anzeiger" pisze, że Polacy wydelegowali demagogicznego mowcę, który nie szczędził wyzwisk i obelg pod adresem rządu i urzędników pruskich.

Korfanty, twierdzi to pismo, nie przemawiał dla Izby lecz dla ludu polskiego, chcąc w ten sposób rozniecić świadomość narodową.

Konserwatywna „Deutsche Tageszeitung" z oburzeniem stwierdza, że przedstawiciel Polaków w Sejmie dzięki swej zuchwałej mowie nie zyskał sympatyi wśród stronnictw niemieckich, Polacy nie mają prawa powoływać się na słowa cesarza Fryderyka III, że Polacy mają zapewniony rozwój narodowy w państwie niemieckiem. Polacy bowiem zlekceważyli życzliwość Prus przez rewolucyę i antipaństwową propagandę.

Wszechniemiecka *Post* pisze, że Polacy wnosząc do Sejmu interpelacyę, spodziewali się wywołać obszerną dyskusyę nad kwestyą polską. Nie udało się dzięki stanowisku stronnictw niemieckich, które interpelacyę sprowadziły do skromnych rozmiarów dyskusyi. Płomienny mowca Polaków, pisze dalej *Post*, rzucił płomień nowej nienawiści do Niemców.

Katolicka *Germania* zaznacza, że wczorajsza dyskusya nie wywołała żadnej sympatyi wśród sfer kierowniczych do uciskanych Polaków. Gorzkie słowa i ciężkie krzywdy o których mówił poseł Korfanty, nie wywołały pożądanego wrażenia i reakcyi.

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

Dziś

Kościuszko pod Racławicami

nap. W. Lasota.

OBRAZY:

I. U prezydenta.
II. Przysięga.
III. Rzeź w Kozubowie.
IV. Bartosz Głowacki. (w IV. obrazie opowiadanie Lirnika z „Bitwy Racławickiej).
V. Okopy.
VI. Bitwa Racławicka (układ W. Kossaka)
VII. Nobilitacya.

Kościuszko — *L. Solski.*
Wodzicki, gen. — *Rygier.*
Lichocki, prez. m. Krakowa — *W. Szymborski.*
Lichocka — *Wielandówna*
Anna, jej córka — *J. Janiszówna.*
Racławski feldw. — *Schmidt.*
Laszkiewicz, Sztummer, Dzianotty, radni miasta Krakowa — *H. Wójcicki. Z. Nowakowski. B. Puchalski.*
Kaspary, pocztm. — *G. Senowski.*
Wasilewski, kap. — *W. Biegański.*
Krauze, kupiec — *J. Nowicki.*
Sikorski, szewc — *Gorzkowski.*
Dutkiewicz — *J. Trzywdar*
Brandyska, — *J. Modzelewska*
Swistacki, włośc. — *W. Marczyński.*
Katkow, prapor. — *Nowacki.*
Lenartowicz — *Wł. Kosiński.*
Krzycki, nam. — *J. Boroński.*
Nicefor — *M. Jednowski.*
Onufry — *Brandt.*
Starosta Szujski — *Maryański.*
Starościna — *A. Kosmowska*
Filomena — *St. Słubicka.*
Łykoszyn, pułk. — *A. Siemaszko.*
Grablenników, — *St. Jarszewski.*
Nikoforuf, rotm. — *Z. Noskowski.*
Abraham. — *L. Bończa.*
Kuba, karbowy — *H. Schmidt.*
Głowacki, — *Ruszkowski*
Barbara, żona — *Sokolicz.*
Kowale — *M. Brokowski. Senowski.*
Radzik, ekonom — *Puchalski.*
Ian, lirnik — *[illegible] Stanisławski.*

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

Dziś

Paweł I.

Dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego, przekład K. Brokowskiego.

Paweł I., cesarz — *L. Solski.*
Aleksander, syn Pawła, następca tronu — *J. Boroński*
Konstanty, syn Pawła, wielki książę — *S. Stanisławski.*
Marya Fiedorówna, cesarzowa — *Czaplińska.*
Elżbieta, żona Aleksandra — *M. Olska.*
Hr. Pahlen, gubernator wojskowy Petersburga — *Maryański.*
Depreradowicz, dowódca pułku Siemionowskiego — *Senowski.*
Tałyzin, generał wojsk — *M. Jednowski.*
Książę Jaszwił — *Wł. Kosiński*
Kuszelew, admirał — *A. Siemaszko.*
Pater Gruber — *K. Brandt.*
Mamajew, generał — *H. Wójcicki.*
Begersen, leib-medyk — *H. Schmidt*
Bennigsen, dowódca wojsk — *A. Bogusiński*
Tatarinow — *St. Jarszewski.*
Szarjatin, wiekc kapitan — *B. Puchalski*
Baron Rosen — *Miarczyński.*
Dołgorukij, por. — *Nowacki.*
Książę Wołkoński — *Z. Noskowski.*
Efimowicz, porucznik — *Borza.*
Potorackij, oficer — *Nowakowski.*
Marin, porucznik — *W. Biegański.*
Waleryan Zubow — *Brokowski.*
Platon Zubow — *Ruszkowski.*
Metropolita Ambroży — *J. Nowicki.*
Anna Gagarinowa — *Wielandówna*
Hrabina Lieven — *St. Słubicka*
Dama dworu Wołkowa — *H. Górska.*
Szczerbatowowa — *Z. Kopczewska.*
Kiryłow, grenad. — *W. Szymborski.*
Ropszyński, — *W. Miarczyński.*
Kuźmicz, dieńszczyk — *H. Wójcicki.*

Nieutający pogrom Turcyi.

Wobec wiadomości umieszczonej na froncie numeru, donoszącej o katastrofalnej klęsce Turków w decydującej bitwie z Bułgarami, mają wiadomości poprzednio nadeszłe znaczenie jeno ilustracyjne. To też z tem zastrzeżeniem umieszczamy wszystkie telegramy i telefonematy, które w ciągu dzisiejszego rana nadeszły z pola wojny.

Jak walczy II-ga armia bułgarska?

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Reichspost" przynosi depeszę, nadaną w głównej kwaterze II-giej armii bułgarskiej w dniu 30 bm. o g. 8 rano, opisującą w następujący sposób walkę pomiędzy II-gą armią bułgarską i główną armią turecką:

Armia bułgarska skoncentrowaną jest w dwóch wielkich grupach. Prawe skrzydło posuwa się w kierunku Lüle-Burgas-Gorlu. To prawe skrzydło wzmocnione jest kawaleryą i 3 brygadami piechoty, które zostały odjęte armii bułgarskiej, cernującej Adyanopol. (Wojska bułgarskie pod Adryanopolem składają się przeważnie z rezerwistów). Turcy na owem skrzydle prawem (zachodniem) zrazu cofnęli się pod naporem Bułgarów na Czitlik ale potem przeszli do ataku, który po zaciętej walce został odparty.

Grupa wschodnia (lewe skrzydło) II-giej armii bułgarskiej maszeruje przez lasy drogą na Vise-Sarai. Skutkiem niepogody i złych dróg nastąpił w pochodzie wojsk bułgarskich na skrzydle wschodniem pewien zastój, który jednak nie długo trwał. Turcy próbowali zatrzymać pochód tego skrzydła i w tym celu przedsięwzięli gwałtowny kontratak, ale musieli się cofnąć, podobnie, jak pod Kirkilisse.

Odcięty Adryanopol.

Głód i nędza w mieście.

Wiedeń. (Tel. wł.) Powyższa depesza „Reichspost" stwierdza w dalszym ciągu, że położenie armii bułgarskiej, oblegającej Adryanopol jest zupełnie dobre. **Adryanopol jest zupełnie otoczony.** Ludność Adryanopolu w ostatnich czasach powiększyła się o 100.000 zbiegów i niedobitków wojsk tureckich. W mieście panuje wskutek tego głód i krańcowa nędza. Armia bułgarska ustawicznie bombarduje miasto, a artylerya turecka w Adryanopolu nie odpowiada skutecznie na to bombardowanie, gdyż działa tureckie nie donoszą.

Turcy dnia 29 bm. urządzili wypad z Adryanopola wzdłuż rzeki Marycy, zostali jednak odparci musieli się cofnąć do miasta. Ponieśli oni wówczas znaczne straty.

Obawa rzezi chrześcijan w Konstantynopolu.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" donosi z z Konstantynopola, że panuje tam poważna **obawa rzezi chrześcijan** przez motłoch turecki, który teraz dopiero dowiedział się o klęskach tureckich i z tego powodu burzy się i szemrze.

Ambasadorowie europejscy odbyli onegdaj wspólną naradę, nad sytuacyą, która jest groźną.

Kłamstwa tureckie.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador turecki otrzymał wczoraj po południu oficyalną depeszę tureckiego ministra wojny, stwierdzającą bardzo pomyślne położenie (!) armii tureckiej. Podjęła ona ruch zaczepny na północ od Vizai i północny zachód od Adryanopola, gdzie pobili Bułgarów (!).

Wysadzenie mostu na Maricy.

Zofia. (Tel. wł.) Oddział powstańców wysadził wczoraj wielki most na Maricy pod Timotiką.

Ogólny atak na Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomość, że po gwałkownem zbombardowaniu wzgórza Tarabosz przedsięwzity będzie dzisiaj ogólny atak na Skutari. Nad miastem unoszą się kłęby dymu. **Skutari płonie w kilku miejscach.** Nie wiadomo jak silną jest załoga turecka. To tylko jest pewnem, że w mieście znajduje się 13 tysięcy baszybożuków. Załoga turecka broni się rozpaczliwie.

Na greckim teatrze wojny.

Ateny. (Tel. wł.) Armia grecka zajęła w dniu 29 bm. miasto Veria. Mieszkańcy-muzułmanie zostali w mieście i poddali się pod władzę grecką, prosząc następcę tronu greckiego, by otoczył ich swą protekcyą. Tego samego dnia zajęli Grecy miasto Katerina. Załoga turecka, złożona z 10 batalionów piechoty, kawaleryi i artyleryi, stawiała zacięty opór. Armia grecka posuwa się obecnie w kierunku Gida.

Przybycie ochotników egipskich.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Przybyli tutaj liczni ochotnicy z Egiptu, którzy pod wodzą Guverbeja walczyli w Tripolisie.

O stanowisko Rumunii.

Pokojowe zapewnienia rosyjskiego posła.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze ogłaszają wywiad z bawiącym w Wiedniu posłem rosyjskim w Belgradzie Hartwigiem. Nie wierzy on w to, by Rumunia zamierzała wmięszać się czynnie do walki, **gdyż nie zdoła ona zatrzymać Bułgarów w ich zwycięskim pochodzie.** Interwencya pokojowa mocarstw — zdaniem jego — nastąpi po upadku Adryanopola, gdy się armia bułgarska zbliży do Konstantynopola. **Do konflagracyi między mocarstwami nie przyjdzie i pokój będzie zachowany.**

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „N. Fr. Presse" przynosi wywiad z rumuńskim ministerem spraw wewnętrznych p. Jonescu. Oświadczył on, że wszelkie komentarze do znanej mowy króla Karola, nadające tej mowie charakter wojowniczy, są nieprawdziwe.. Rumunia pragnie jedynie zabezpieczenia swych interesów ekonomicznych na Bałkanie.

Telegramy „Nowin"

Program prac Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Następne plenarne posiedzenia Izby (po dzisiejszem) odbędą się w dniach 11 i 12 listopada. Przez cały czas trwania obrad delegacyi nie odbędzie się żadne plenarne posiedzenie Izby.

Sprawa kanałów.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi kanałowej Koła polskiego. W najbliższym czasie ma nastąpić rozpisanie **ofert na budowę mostów na kanale,** tudzież rozpisanie II losu. Wkrótce nastąpi też **przełożenie kolei na losie pierwszym.**

Stała straż wojskowa w parlamencie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.). Rząd węgierski wniósł do Izby posłów projekt ustawy, w przedmiocie utworzenia stałej wojskowej straży parlamentarnej, złożonej z 50 żołnierzy, 1 majora, 1 porucznika i 1 podporucznika. Straż ta będzie się znajdowała pod rozkazami prezydenta Izby a roczny koszt utrzymania straży obliczony jest na 150 tysięcy kor.

Powołanie hr. Wittego do Spały.

Londyn. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych tutaj, otrzymał hr. Witte, przebywający w Biarritz, by był przygotowany na wyjazd lada godzinę do Spały do cara.

Morderstwo policyjne w Nowym Jorku.

Nowy Jork. Porucznik policyi Becker skazany został na stracenie przy pomocy elektryczności.

Z ostatniej chwili.

Otwarcie kinoteatru T. S. L. odbyło się wczoraj po poł. w sali domu posła Federowicza przy ul. Podwale wobec zaproszonej doborowej publiczności. Przew. I Koła T. S. L. p. W. Ostrowski przemówił do zebranych, wskazując, że Koło pragnie przez założenie kinoteatru uzyskać fundusze na szkołę w Maryańskich Górach. Następnie dr. Stępowski wygłosił interesujący odczyt o kinematografie, poczem odbyło się przedstawienie.

KAROL PAULL

KARA.

8)

To leżał na słomie Francuz śpiący, a przy nim chleb i wino, nietknięte jeszcze. Młynarz nie stąpał pocichu, szedł krokiem zwyczajnym, nie chował również pistoletu, lecz trzymał go w ręku całkiem widocznie. Jeżeli cudzoziemiec obudzi się, niech wie co go czeka: może się bronić.

Ale Francuz spał mocno. Młynarz przystąpił tuż do niego, przyłożył mu, nie zawahawszy się, lufę do skroni i spuścił kurek. W stodole zagrzmiało, jak gdyby wystrzelono z armaty. Koń jeźdźca stanął dęba i zadrżał lękliwie, lecz wkrótce się uspokoił. Młynarzowi dzwoniło w uszach, a przed oczyma migały iskry.

Upłynęło dobrych chwil kilka, zanim odważył się spojrzeć na swą ofiarę. Zamordowany leżał tak samo, jak przedtem i rysy twarzy nie zmieniły się nawet. Tylko ze skroni płynęła krew obficie; skóra poczerniała od prochu; włosy uległy osmaleniu.

Młynarz pochwycił nieboszczyka za nogi, wywlókł go ze stodoły, stąd na podwórze i rzucił go do pobliskiego rowu przy młynie. Następnie pobiegł co tchu do mostu u szluzy. Woda w rowie na wskutek wezbrania, była zatrzymana. Koło młyńskie nieczynne. Młynarz pootwierał spiesznie szluzy, a woda buchnęła z hałasem do rowu, mające go ujście swe w rzece; fale z nieprzepartą siłą porywały wszystko, co stało im na drodze.

Nieboszczyk z przestrzeloną skronią nie stawił, oczywiście, falom oporu najmniejszego, to też popłynął tam, dokąd poniósł go prąd, do wirującej głębi, w której ginęły już przedtem setki trupów.

Gdy młynarz pootwierał szluzy, pospieszył do stodoły z powrotem. Tu usunął ślady krwi, a o krew na podwórzu nie troszczył się, bo deszcz zmył ją niebawem. Z kolei zaczął oglądać worek.

Nie omylił się; worek zawierał złoto w ośmiu oddzielnych woreczkach, które, jak opiewał napis, pochodziły z francuskiej kasy wojskowej. Drżącemi z chciwości rękoma przebierał w sztukach złota, lecz nie mógł zliczyć pieniędzy, tak czuł się zmieszanym i jakby nawpół przytomnym.

Nagle przypomniał sobie, że roboty nie skończył jeszcze. Przeszukał pakunek Francuza, lecz nie brał już nic więcej; owszem zawiązał mantelzak, przytwierdził go do konia, którego okiełzał znowu i osiodłał. Wyprowadziwszy zwierzę ze stodoły, wetknął mu w ucho kawałeczek płonącej gąbki i wypuścił z rąk cugle.

Zwierzę stanęło dęba i w szalonych podskokach ruszyło pędem z miejsca.

Teraz nikt nie mógł myśleć inaczej, tylko, że jeździec otrzymał postrzał i spadł z konia wśród nocy.

Gdy już tak młynarz zabezpieczył się na wszelki sposób przed wykryciem zbrodni, powrócił do stodoły. W jednym z jej kątów zakopał worki, pozostawiwszy sobie tylko na potrzeby pierwsze garść złota.

Już miał opuścić miejsce mordu, gdy dostrzegł, że pomiędzy wiązkami słomy coś błyszczy. Nachylił się. Był to mały puhar, a raczej kubek srebrny, taki mniej więcej, jak używa się do komunii.

W niektórych miejscowościach Niemiec puhary tego rodzaju daje się w podarunku na chrzcinach. Widocznie puhar ów wypadł młynarzowi, gdy rozwiązywał worek. Teraz trzymał go w ręku i niezdecydowany spoglądał nań uważnie.

Na szyldziku, poniżej brzegu, wśród arabesek różnych wyrznięte były litery *R. B.* i data 14-go października 1801 r.

Trzymał tak ów mały sprzęt do picia w ręku i zamyślony szedł przez podwórze.

Nagle przystanął.

— To może mnie zdradzić! — wyszeptał.

I cisnął kubek ów do rowu, a fale z pluskiem zamknęły się nad przedmiotem.

(C. d. n.)

[illegible] do przedstawień na wsi lub w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 3 odsłonach, w śpiewach scenicznych z kolęd, kantyczek i melodyi chorału kościelnego zestawił

Ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rz. kat. w Brzeżanach. Wydanie piąte wyciąg fortepianowy z tekstem Cena w ozdobnej oprawie w 4° 808

— K. 6. —

(Za nadesłaniem K 6·60 przesyła franko).

Nuty instrumentalne na małą orkiestrę

do tych „Jasełek“ kosztują K 8 z przesyłką K 8·45. Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie. 9 pl. Maryacki, telef. Nr. 1308

Także sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. z zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu minimum 50 h. 1-sze słowo liczy się podwójnie.

Do sprzedania parcela 556 sążni kw., z tego 18 sążni frontu, w Krakowie. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7— w godz. południowych między 1—3.

Rutynowana nauczycielka muzyki udziela lekcyi gry na fortepianie pod przystępnymi warunkami. Filipa 14.

Z powodu szalonej drożyzny zniżyłam ceny nafty najlepszej niezapalnej bezwodnej salonowej na 30 h, cesarskiej na 34 h. z dostawą do domu. Siatki i szkła do gazu po 40 h. O wcześniejsze zamówienie uprasza uprzejmie Marya Biedroń Kraków. ul. Zwierzyniecka 22 pod rampą. 1185

Chłopca do nauki piekarstwa szuka zaraz Stefan Kułakowski Bielsko Kaiserstrasse 47. 1235

SKLEP 1126
do wynajęcia

obszerny z mieszkaniem i przynależnościami w Żywcu w Rynku z dniem 15 grudnia br. Bliższych wiadomości udziela właścicielka Aniela Kuklowa, w Okrajniku o. p. Rychwałd.

Za 4 kor.

skrzynka zawierająca $2^1/_2$ kopy (150 sztuk)

Kwargli ołomunieckich.

Nr. 4. Wysyła za zaliczką FABRYCZNY skład SEROW **Braci ROLNICKICH** Kraków, Wielopole 7/II.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Uczeń

wyższej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi z klas niższych. Łaskawe zgłoszenia pod A-B przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków Jagiellońska 7.

Koniecznością jest przy zapotrzebowaniu przedmiotów do użytku i wszelkich podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

dom wysyłkowy w Brux Nr. 2494 (Czechy).

Zegarki niklowe K 4.20, zegarki srebrne K 8·40, budziki niklowe K 2·90, zegary wachadłowe K 8·50 zegary z budzikiem K 8·50; harmonie K 5. — skrzypce K 5·80, rewolwery K 6. — Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem albo poprzedniem nadesłaniem należytości. 1057

Kawaler

lat 45 posiadający gotówki 25.000, Koron z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia. Pożądane są wdówki lub panny od lat 30 do 40 z odpowiednim majątkiem lub dobrze idącym interesem sklepem lub kawiarnią. Listy A-B poste-restante Kraków. Rzecz traktuje się na seryo. 1204

6 sztuk najlepszych mydeł kwiatowych o silnych zapachach,
1 fl. wody kolońskiej,
1 tub. pasty do ust,
1 tub. pomady na wąsy,
1 p. Morathonu domieszka do tytoniu.

Wszystko opłatnie do każdej miejscowości za

K 3·20 1220

wysyła firma

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37.

Szkoła kroju i szycia

„Józefina“

ul. Długa 19.

rozpoczyna dn. 4 listopada **kurs kroju** francuskiego i angielskiego. — Warunki bardzo przystępne. — Zgłoszenia i wpisy codziennie od godz. 9—12 i od 3—6 wiecz. 1221



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

WĘGIEL „PŁOMIEŃ“

Pawia 10. Telefon 2388.

Dostawy większe furami albo codziennie, workami plombowanymi po kor. 1 za 1 cetnar.

Przybory bilardowe.

Bile z prawdziwej kości słoniowej i z masy imitujące kość słoniową. Kije zwykłe i składane. Kręgielki, skórki, nasarki etc.

Karty, Domina, Szachy Warcaby.

i wszelkie gry towarzyskie polecają najtaniej

REIM i SKA

Kraków, Rynek 37. 1219

„NADZIEJA“

dwutygodnik, z wykazem ciągnień losów, listów zastawnych i innych papierów wartościowych do nabycia

w Biurze dzienników i ogłoszeń

Maryana Hupczyca

w KRAKOWIE,

ulica Jagiellońska l. 7.

(róg ul. Szewskiej.)

Porębski i Zimler

urządzają drugi

tydzień futrzany

Boa i mufki, Garniturki dziecinne,

1233 Ceny bezkonkurencyjne.



Najlepsze źródło gotowej pościeli

z dobrego, czeskiego pierza!

W poszwach z silnego, gęstego nankinu czerwonego (Inlett). — 1 piernat 180×120 cm. wraz z 2 poduszkami, 1225
każda 80×60 cm., napełnianenowem, miękkiem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchowe K 20·—, puchowe K 24·—, sam piernat K 10, K 12·—, K 14·— i K 16·—, sama poduszka K 3, K 3·50 i K 4·—. Piernat na 2 łóżka 200×140 cm. K 13·—, K 14·50, K 17·50 i K 21·— do tego poduszka 90×70 cm. K 4·50, K 5·20 i K 5·50. 5 kg. szarego pierza K 9·40, lepszego K 12·— do K 18·—, półbiała K 17·—, 5 kg. pierza nowego, dobrego, białego, czystego K 24·—, śnieżno-białe K 30·—, lepsze K 36·—. Najlepsza dworska skubanka K 45·—. 5 kg. nieskubanego pierza (dartego) z żywych gęsi K 25·— i K 30·—. Biały puch długi K 5·—, lepszy K 8·—, najlepszy pierzławy K 6·[illegible] za pół kg., szary puch pół. kg. K 2·50 i 3·—. Wysyłka franko za pobraniem. Wymiana dozwolona za zwrotem porta.

Zygmunt Lederer Janowitz c. Angel Nr. 193 obok Klatau. Czechy.

1072 **Zegar z kukułką 8·50 K**



Nr. 4453 o pięknie rzeźbionej tarczy z ptakiem na wierzchu, z cyframi i wskazówkami z kości, bijący godziny i ½ godz., 32 cm. wysoki, kompletny z dwiema złocistobrązowemi wagami w kształcie szyszek jodłowych, dokładnie uregulowany Ia wnętrze szkorkie K 8.50

Nr. 4598. Najtańszy zegar z kukułką, pięknie rzeźbiony, bez ptaka 7·50 K. Z bogato rzeźbioną tarczą, ozdobiony głową jelenią lub wiewiórką 10 K, 11·50 K, 13 K, 15·50K. Za każdy zegar 3-letnie pisemne poręczenie! Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości znana z solidności, Pierwsza fabryka zegarów **JAN KONRAD** c. i k. nadw. dostawca Brüx Nr. 2449 (Czechy). Katalog główny z 4000 odbitek, na żądanie każdemu zadarmo, opłacony.

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA
JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 145

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

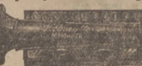
K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko 8

Pierwszorzędny akkordeon dęty „Hohnerette“

każdy natychmiast na nim grać potrafi według dołączonego, zrozumiałego samouczka, bez znajomości not i bez nauczyciela. Nr. 2 B. z 10 klapkami, 20 I-szej jakości języczków głosowych z stalowego bronzu, trąbkowym mundsztukiem i oddzielić się dającą trąbką głosową do wzmacniania i wysubtelnienia dźwięku, z przepiękną palisandrowo politurowaną skrzyneczką resonansową, cała długość 29 cm., bardzo dokładnie wykończony i w trwałem pudełku opakowany K. 8·20. Łatwo zrozumiały samouczek dokładam darmo do każdej Hohneretty. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD**, dom wysyłkowy **w Brüx Nr. 2457** (Czechy). Główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 1071



GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. ochron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach 285 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.

I. Kubic, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

miast. Słuchaj dobrze... mój duchu opiekuńczy... możnaby powiedzieć, że tylko na nich czekała...

— Udała się do nich na śniadanie?

— Bez wątpienia; pójdą pewno do restauracyi; ojciec Borysa lubi chodzić z rodziną na Barkę, jeżeli jest ładna pogoda... Uspokój się, mały duchu. Co ci jest? Czy masz jakie niepokojące wiadomości?

— Nie, nie! Wszystko idzie dobrze!... Adres... prędko! adres rodziny Borysa.

— Dom narożny między placem świętego Izaaka a ulicą Pocztową.

— Dziękuję! Do widzenia!

Kazał się zawieźć na plac Izaaka; po drodze wziął ze sobą z hotelu tłumacza, który mógł być użyteczny. Dzięki niemu dowiedział się rzeczywiście, że Murazowowie i Natasza udali się pociągiem do Pergolewa, pierwszej finlandzkiej stacyi.

— To dobrze! — rzekł, a na stronie szepnął do siebie: — I to może nie jest prawdą!

Zapłacił woźnicy oraz tłumaczowi i udał się na śniadanie do poblizkiej wiedeńskiej piwiarni. Wyszedł z niej w pół godziny potem, dosyć spokojny. Powrócił do hotelu, gdzie zapytał szwajcara:

— Czy nie mógłby mi pan podać adresu Anuszki?

— Śpiewaczki od Krestowskiego?

— Tak jest.

— Jadła tutaj śniadanie. Wyszła właśnie z księciem.

Nie okazując zainteresowania dla owego księcia, Rouletabille przeklinał w duchu swego pecha i ponowił zapytanie o mieszkanie Anuszki.

— Mieszka naprzeciwko, w jednym z pokoi umeblowanych...

Rouletabille pocieszony przeszedł na drugą stronę ulicy, mając ze sobą znowu jednego z tłumaczy z hotelu... Na pierwszem piętrze jednego z przeciwległych domów dowiedział się, że panny Anuszki niema w domu i że tego dnia nie wróci już. Zeszedł na dół, ciągle w towarzystwie tłumacza i przypomniawszy sobie w porę, że w Rosyi nie

— Co takiego?

— Tak! Tamten wchodził do willi wtenczas, gdy ajenci pana czuwali nad nią dniem i nocą. Czy zauważył pan, że zawsze ten sam ajent trzymał straż za willą pod oknem małego salonu? Wiem o tem od generałowej Trebasow. Inni ajenci zmieniali swoje posterunki, ten jednak prosił zawsze, by mu powierzono czuwanie nad oknem małego salonu. Nikt mu tego nie bronił, gdyż nie należy do przyjemności przepędzanie nocy pod murem w czystem polu. Inni woleli przepędzać noc w willi albo przed lożą, gdzie mogli się raczyć wódką, piwem, czajem, czego im wcale nie żałowano. — Ajent ten zwie się Tuman.

— Tuman! To niemożliwe! Jeden z najlepszych ajentów z Kijowa. Polecił mi go Gunsowski!

Rouletabille zaśmiał się szyderczo.

— Tak, tak! — rzekł naczelnik policyi... — Ile razy się wspomni to nazwisko, ludzie się śmieją ironicznie.

Kuprian zaczerwienił się. Wstał, otworzył drzwi i dosyć długo wydawał jakiś rozkaz w języku rosyjskim, poczem powrócił na swoje miejsce.

— A teraz, niech mi pan opowie wszystkie szczegóły nowego zamachu i historyę winogron marszałka dworu. Słucham pana.

Rouletabille, *nie wyciągając żadnych wniosków*, opowiedział wszystko, o czem już słyszeliśmy. Kończył właśnie opowiadanie, gdy do kaplicy wprowadzono człowieka w płaszczu bronzowym z fałszywymi astrachanami. Był to ów ajent, z którym Rouletabille rozmawiał po francusku w salonie generałowej Trebasowej. Stanęli za nim dwaj żandarmi. Zamknięto drzwi i Kuprian zwrócił się do wprowadzonego.

— Tuman! — rzekł — muszę z tobą pomówić. Jesteś zdrajcą i mam na to dowody. Wyznasz mi wszystko: dam ci tysiąc rubli, poczem pójdziesz na złamanie karku.

Zagadnięty zmieszał się w pierwszej chwili, ale wnet odzyskał równowagę. Odpowiedział coś po rosyjsku.

— Mów po francusku! Rozkazuję ci! — rzekł Kuprian.

— Każę go pielęgnować.

— A potem?

— Potem oddam go w ręce sędziów.

— To znaczy na szubienicę!

— Być może!

— Panie Kuprian, jeszcze raz panu powtarzam. Życie za życie. Niech mi pan odda życie tego biedaka, a ja panu oddam życie generała.

— Niechże pan się wytłumaczy!

— Nie! Czy przyrzeknie mi pan, że zachowa milczenie o tym wypadku i co ostatecznie panu może przyjść za korzyść, że temu człowiekowi ani włos z głowy nie spadnie?

Kuprian spojrzał na Rouletabille'a takim samym wzrokiem, jakim spoglądał już na niego raz, podczas przechadzki po wyspach... i jak wtenczas rzekł:

— Dobrze! Ma pan moje słowo!

— Jest pan uczciwym człowiekiem, tylko trochę gwałtownym... z nahajką w ręce...

— Co pan chce! To zawód mój wymaga tego!

— Do widzenia! Niech mnie pan nie wyprowadza. Jestem już dosyć skompromitowany — rzekł Rouletabille ze śmiechem.

— Do zobaczenia! Życzę szczęścia!... Niech pan zastanie w domu prezydenta Dumy — zawołał Kuprian, śmiejąc się rubasznie.

Ale Rouletabille'a nie było już w kaplicy.

— Ten malec — rzekł do siebie głośno naczelnik policyi — nie powiedział mi ani połowy tego, co wie.

IX.

Anuszka.

— A teraz na nas kolej, panno Nataszo! — szepnął Rouletabille, gdy się znalazł na dole. Zawołał pierwszego fijakra, którego spostrzegł i podał mu adres willi na wyspach. Jadąc, oparł głowę na rękach. Czoło jego i policzki

obiecywał wtrącić w najciemniejszy loch, znajdujący się pod Newą, a potem powiesić. Tuman, przytrzymywany przez dwóch stójkowych, którzy co jakiś czas otrzymywali przez pomyłkę razy, nie dla nich przeznaczone, nie wydał ani jęku. Oprócz przekleństw Kupriana słychać było tylko świst nahajki i krzyki Rouletabille'a, który nie przestawał jęczeć, że „to jest wstrętne, okropne“ i nazywał naczelnika policyi dzikim człowiekiem... Nareszcie dziki człowiek wstrzymał się. Naokół widać były rozpryśnięte krople krwi.

— Panie — rzekł Rouletabille, opierając się o mur — ja poskarżę carowi.

— Będzie pan miał słuszność — odpowiedział mu Kuprian — ale co do mnie, to ulżyło mi się. Nie ma pan pojęcia, ile złego mógł nam uczynić ten człowiek w przeciągu tych kilku tygodni, w których jest tutaj.

Tuman, na ramiona którego zarzucono płaszcz, padł na krzesło, ale znalazł dość siły, by się odwrócić do swego tyrana i rzec:

— To prawda. Nie zdołasz mi nigdy uczynić tyle złego, ile ja tobie uczyniłem. To, co ty i tobie podobni mogliście mi uczynić najgorszego, stało się już. Nie nazywam się wcale Tuman, ale Matajew. Słuchaj: Miałem syna, którego kochałem nadewszystko na świecie; ani ja, ani mój syn, nie zajmowaliśmy się nigdy polityką. Byłem urzędnikiem w Moskwie; syn mój chodził na uniwersytet. W czerwonym tygodniu wyszliśmy obaj z domu, by się przypatrzeć, co się działo w stronie Presni. Mówiono, że tam zabito wielu ludzi. Przyszliśmy przed bramę Presni. Żołnierze kazali nam zatrzymać się, by nas zrewidować. Odpięliśmy płaszcze. Żołnierze spostrzegli mundur studencki mego syna i zaczęli krzyczeć. Przewracali mu kieszenie i wyjęli z jednej z nich notes, w którym znaleźli pieśń robotniczą, ogłoszoną niedawno w „Sygnale“. Nie umieli czytać; przypuszczali, że papier ten jest proklamacyą i zaaresztowali mego syna. Zażądałem, by mnie razem znim zamknęli w więzieniu. Otrącili mnie. Pobiegłem do gubernatora, a ten kazał mnie wyrzucić kozakom za drzwi. Gdy ciągle obstawałem przy swojem, zamknęli mnie do więzienia, w którem pozostałem całą

— Oznajmiam ekscelencyi — rzekł Tuman śmiało — że nie rozumiem, co ekscelencya chciał powiedzieć przed chwilą.

— Chciałem powiedzieć, że pomogłeś pewnemu człowiekowi dostać się do willi generała Trebasowa przez okno, pod którem czuwałeś w nocy. Widzisz sam, że nie możesz się wypierać. A teraz wybieraj! Wymień nazwisko tego człowieka, a dostaniesz tysiąc rubli.

— Jestem gotów przysięgnąć na wszystkie świętości...

— Fałszywych przysiąg nie potrzebuję...

— Służyłem zawsze wiernie...

— Nazwisko tego człowieka!

— Nie rozumiem zupełnie, co ekscelencya chce powiedzieć.

— Zrozumiałeś mnie chyba — rzekł Kuprian, hamując widoczną wściekłość... — Gdy ty trzymałeś straż pod willą, pewien człowiek wszedł tam...

— Nie widziałem nikogo, chociaż możliwe, że ktoś się zakradł do willi. Noce były czasem takie ciemne... Ja chodziłem pod willą...

— Nie udawaj głupca. Nazwisko tego człowieka?

— Zapewniam ekscelencyę...

— Rozbierzcie go!

— Co pan chce uczynić? — zawołał Rouletabille.

Ale już dwaj stójkowi rzucili się na Tumana i ściągnęli z niego płaszcz i koszulę. Pozostał obnażony do pasa.

— Co pan chce czynić? Co pan chce czynić?

— Niech pan nie przeszkadza, — rzekł Kuprian, odtrącając brutalnie Rouletabille'a.

Ująwszy nahajkę wiszącą u pasa jednego ze stójkowych, uderzył nią z całej siły w plecy Tumana, tak, że zaszły krwią... Tuman pod wrażeniem obelgi i bólu wybełkotał:

— A więc tak, to prawda i chełpię się tem! — Kuprian nie posiadał się z wściekłości. Zaczął chłostać nieszczęśliwego, odepchnąwszy w kąt kaplicy Rouletabillea'a, który chciał mu przeszkodzić. Nie przestając siec pleców ajenta, który go zdradził, zasypał go straszliwemi wprost obelgami,

pałały. Ogromnym wysiłkiem woli udało mu się jednak uspokoić się w jednej chwili. Przejeżdżając z powrotem przez Newę, przez most, po którym przed chwilą szedł z taką radością, westchnął, gdy ujrzał wyspy: — Myślałem, że się już wszystko dla mnie skończyło, a *teraz nie wiem, gdzie się zatrzymam*! — Spojrzenie jego zasępiło się na chwilę: ujrzał przed oczyma duszy obraz *damy w czerni*... Wnet jednak potrząsnął głową, wyjął fajkę, zapalił ją i otarł łzę, którą mu wycisnął bez wątpienia dym z fajki i przestał się litować nad samym sobą... W kwadrans potem dał zwyczajem bojarów kułaka w plecy woźnicy, by się zatrzymał przed willą Trebasowów. Ujrzał tam miły obraz. Wszyscy śniadali wesoło w ogrodzie, naokoło stołu w kiosku. Zdziwił się, nie ujrzawszy Nataszy. Borys i Michał byli w ogrodzie. Rouletabille nie chciał, żeby go spostrzeżono, dał więc znak Jermołajowi, który przechodził właśnie przez ogród; stary zjawił się natychmiast przed bramą.

— Barynia! — szepnął reporter i położył palec na ustach, jakby nakazując milczenie i dyskrecyę.

W dwie minuty potem Matrena Piotrówna zjawiła się w loży.

— A Natasza? — zapytał szybko generałowa, która ściskała jego ręce, jak bożka opiekuńczego.

— Wyjechała... a raczej wyszła... Ach, nie zatrzymywałam jej, nie zatrzymywałam... Lękam się jej twarzy, wiesz, mój aniele! — Jakiś ty niecierpliwy!... Co ci jest? Na czem stoimy?... Co postanowiłeś?... Jestem twoją niewolnicą... rozkazuj... rozkazuj!

— Klucze od willi!... Tak, niech mi pani da klucze od werandy; musi ich pani mieć kilka; trzeba, żebym mógł wejść do willi tej nocy, gdyby tego zaszła potrzeba.

Wyjęła klucz z kieszeni sukni, oddała go młodzieńcowi i rzekła po rosyjsku do Jermołaja, by we wszystkiem słuchał tego opiekuńczego ducha.

— A teraz niech mi pani powie, gdzie jest Natasza?

— Przed chwilą przybyli tutaj rodzice Borysa, by się dowiedzieć o zdrowiu generała. Zabrali ze sobą Nataszę, jak to często zwykli czynić; ona zgodziła się na to natych-

noc. W południe udałem się do więzienia w którym był syn mój i domagałem się wypuszczenia go; odpowiedziano mi, że nie wiedzą, czego chcę. Ale jeden z żołnierzy, którzy poprzedniego dnia aresztowali mego syna, pokazał mi wózek, który właśnie przejeżdżał; przykryty on był płótnem i otoczony przez kozaków! — Twój syn jest tam — rzekł mi — wiozą go do dołu. — Oszalały z rozpaczy pobiegłem za wózkiem. Zatrzymał się on przed cmentarzem. Tam wykopano dół głęboki, olbrzymi. Obok dołu stały już dwa wózki; za każdym z nich znajdowało się trzynaście trupów. Wyrzucono ich z wózków i żołnierze zaczęli układać zmarłych rzędami w dole. Szukałem syna. Poznałem jego zwłoki, leżały tuż przy brzegu dołu. Na zniekształconej twarzy chłopca malowała się straszliwa boleść. Rzuciłem się na ciało zmarłego, wołałem, że jestem jego ojcem. Pozwolono mi uścisnąć go po raz ostatni i zliczyć jego rany. Miał ich czternaście. Skradziono mu złoty łańcuszek, na którym znajdował się medalion matki, zmarłej przed rokiem. Szepnąłem mu do ucha, że się zemszczę. W czterdzieści ośm godzin potem udałem się do komitetu rewolucyjnego. W jaki tydzień potem, Tuman jeden z agentów kijowskiej ochrany, do którego byłem bardzo podobny, został zamordowany w pociągu w drodze do Petersburga. Zabrałem papiery Tumana i zastąpiłem go przy tobie. Byłem przygotowany na najgorsze i pragnąłem tylko jednej rzeczy: *bym mógł widzieć zgon Trebasowa*. Ach! Pragnąłem go zabić własną ręką! Ale inny został do tego przeznaczony; rola moja ograniczyła się tylko do pomagania mu. I ty sądzisz, że zdradzę ci jego nazwisko? Nigdy!... A gdy odkryjesz tamtego, tak jak odkryłeś mnie, to przyjdzie inny, znów inny, po nim jeszcze inny, dopóki Trebasow nie zapłaci za swe zbrodnie! To wszystko, co ci chciałem powiedzieć, Kuprianie! Co do pana, mój mały — dodał, zwracając się do Rouletabille'a — nie dałbym grosza za twoje życie. Niewiele się nam należy obu. I to mnie pociesza poniekąd.

Kuprian ani słowem nie przerwał nieszczęśliwemu. Spoglądał na niego ze smutkiem w milczeniu.

— Wiesz, mój biedny stary, że zostaniesz teraz powieszony! — rzekł mu.

— Nie! — zawołał Rouletabille. — Ja ręczę panu za to, że on nie zostanie powieszony!

— A to dlaczego? zapytał naczelnik policyi, dając znak. Odprowadzono fałszywego Tumana.

— Ponieważ to ja zdenuncyowałem go!

— A to mi powód! A co pan chce, bym z nim uczynił?

— Niech pan odda go mnie! mnie samemu, słyszy pan?

— W zamian za co?

— W zamian za życie generała Trebasowa; zyska pan na tem!

— Ech! Życie generała Trebasowa! Mówi pan o niem, jakby do pana należało!... jakby pan mógł niem rozporządzać!

Rouletabille położył dłoń na ramieniu Kupriana.

— Być może — rzekł.

— Czy wie pan o tem, panie Rouletabille, że życie generała Trebasowa, sądząc z tego co rzekł ten fałszywy Tuman, nie jest pewniejsze od życia pana, jeżeli pan tutaj zostanie? Ponieważ nie ma pan już ochoty zajmować się niczem, niech pan, drogi panie, siądzie do pociągu i odjedzie stąd!

Rouletabille przechadzał się po kaplicy mocno wzburzony, poczem nagle zatrzymał się i rzekł:

— Niemożliwe, niemożliwe! Ja nie mogę jeszcze teraz odjechać.

— Dlaczego?

— Mój Boże, drogi panie: ponieważ muszę interwiewować prezydenta Dumy i skończyć moją małą ankietę w sprawie polityki kadetów.

— Dobry sobie!

Kuprian spoglądał na reportera z szyderczym uśmiechem.

— Co pan uczyni z tym człowiekiem? — zapytał Rouletabille.